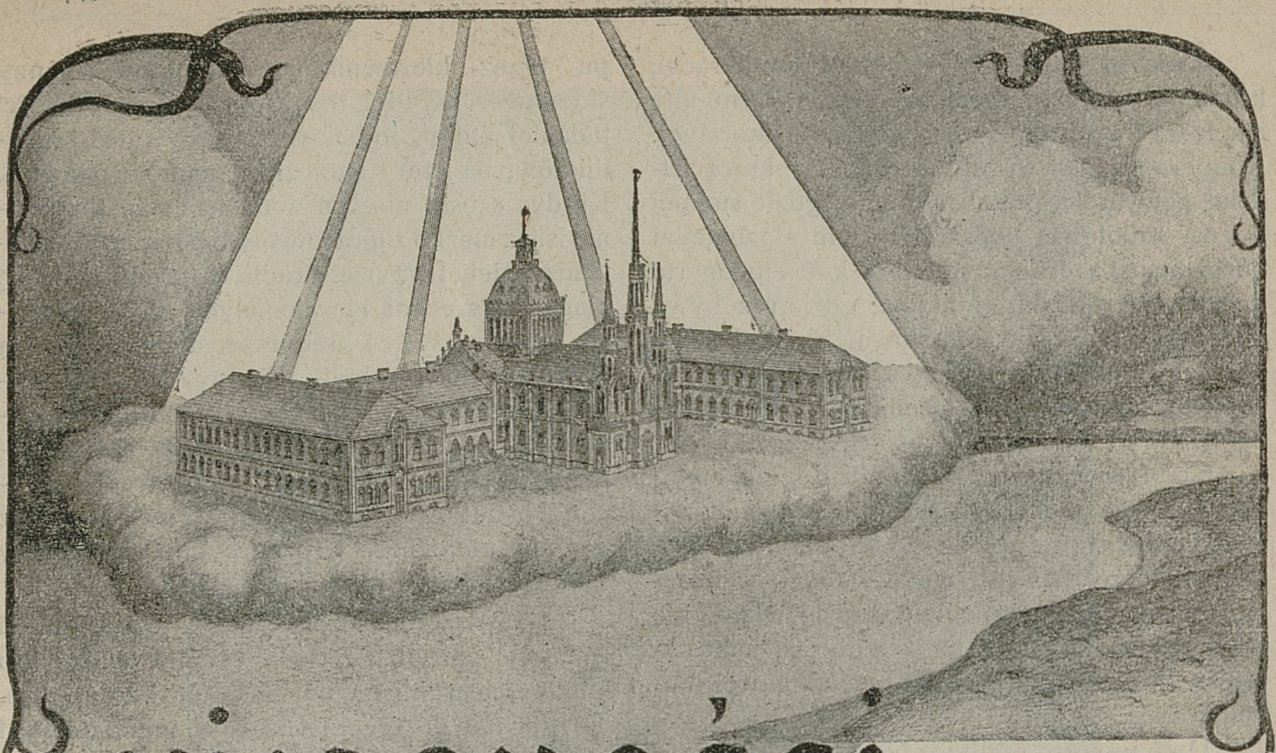


WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

№ 24.

Czwartek, dnia 12-go Czerwca 1913 r. — Rok VII. — PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.

Dążmy do kooperacyi.

(C. d.)

Wiadomo jest nam, Bracia i Siostry, że żyjemy dziś w czasach smutnych dla ducha a ciężkich dla wzajemnych stosunków. Niewiara i występek, zabijając uczciwość, stały się przyczyną wszelkich nieszczęść i cierpień ludzkich. Bogaty uciska ubogiego i pogardza nim, ubogi z rozgoryczeniem, nie dającem się dłużej powstrzymać, powstaje przeciwko bogatemu, pała nienawiścią i chęcią zemsty, upada na duchu, zniechęca się do wszystkiego, zamiast porwać się jak orzeł do lotu i zaciągnąć się do szeregów wiernych czcicieli Boga i członków odpowiednich współdzielczych stowarzyszeń.

Dla wielu dziś ludzi hasłem są zdania: „każdy dla siebie", lub „kto słaby niech ginie, kto mocny niech żyje i pożera słabego". To nawet według dzisiejszych nauk bezbożnych jest uważane za hasło postępu. Lecz kiedy dziś i słaby poczyna się przez strejki, kooperatywy i t. d. bronić, to wzmaga się też i mocny. Wyrastają dziś, jak grzyby po deszczu, na tym świecie związki kapitalistyczne, syndykaty fabryczne lub zmowy wielkich kupców w celu powiększenia swej siły i przywileju dla obrony swych samolubnych interesów. Takie związki nazywają się we Francyi syndykatami, w Anglii i Ameryce (Stan. Zjedn.) trustami, w Niemczech i Austryi ringami, kartelami. Z syndykatami zamierza obecnie i rząd rosyjski walkę prowadzić i kontrolować je. Są to bowiem przedsiębiorstwa kilku lub kilkunastu osób możnych, które dążą do zmonopolizowania jakiejś wytwórczości lub zbytu w celu wyzyskania ogółu.

Związki więc te są wrogami kooperacyi, która przychodzi z pomocą tylko słabym, aby ich leczyć z choroby materyalnej i moralnej. Kooperacya jest to jakby drabina, którą widział patryarcha Jakób we śnie, gdzie stojący u góry aniołowie podawali ręce niżej stojącym od siebie. Ta drabina jednym końcem oparta na ziemi, a drugim w niebie, gdzie przebywa Pan Bóg i mówi przez słowa Syna Swego Jezusa: „pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie, a jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę“.

Słabi więc ludzie powinni z Bogiem i między sobą się jednoczyć ścisłymi węzłami miłości i solidarności w celu własnej samoobrony, gdyż dlatego dziś jest wielu słabych w świecie, że się nie pokrzepiają ludzie wiarą, nie mają wiązadła mądrego w jedności, nie stanowią firmy, z którąby się musieli nawet możni liczyć.

Dziś jeszcze ogólnie biorąc, można zastosować do nas Polakow francuskie przysłowie: „zejdzie się dwóch Francuzów, to już masz dwa obozy“. Te dwa narody mają wielkie do siebie podobieństwa, bo Polak w wielu, a najczęściej w złych rzeczach, Francuza naśladuje. Zejdzie się dwóch naszych rodaków w celu jakiejś narady, to już masz dwa obozy. Albo też zapali się nagle Polak do dobrego, ale też, jak zapałka, prędko zgaśnie, nie mając wytrwałości.

A nędzy tyle dziś w świecie. Roboty wspólnej brak, zastój w naszym kraju na wszystkich polach pracy gospodarczej i społecznej. Opóźniliśmy się bardzo w porównaniu z innymi narodami z naszej i nie naszej winy w zakładaniu stowarzyszeń współdzielczych, które, jak jutrzenka zwiastują, jasny poranek lepszej przyszłości. Jest to nowa gwiazda na firmamencie życiowym.

A tyle zalet ma w sobie kooperacya! Naprzykład stowarzyszenie spożywcze:

1) Daje możność lepszego odżywiania się robotnikowi przy tak ciężkiej niejednego pracy, bo w stowarzyszeniach spożywczych robotnik ma lepszy towar, lepsze produkta spożywcze i tańsze.

2) Kooperacya uczy płacić za towar gotówką. Najwięcej w naszym kraju upadło spółek przez kredyt. Zdarzało się co prawda i wiele wypadków okradania systematycznego sklepu przez kierowników, subjektów i panny sklepowe. Kredyt osobisty wobec słabości ludzkiej natury to pokusa do nabywania przedmiotów, na które zamożność nam nie pozwala. Kredyt często ułatwia życie nad stan, nieliczenie się z ciężko zapracowanym groszem, wprowadza nieład w życie. Branie na kredyt stało się plagą powszechną niezamożnych. Jak handlowca, tak i spożywcę kredyt często doprowadza do ruiny materyalnej. Biedny staje się niewolnikiem kupca, zmuszony często brać i tandetę ze sklepu swego wierzyciela, a jeśli zupełnie zrywa ze sklepem, to doprowadza drobnego handlowca do upadku, zarywa go, przez swą niesumienność i rozpoczynają się sprawy sądowe, kary lub więzienie.

3) Współdzielczość uczy oszczędności w łatwy sposób. Składa członek kilka lub kilkanaście rubli na udział do stowarzyszenia, dorasta mu do tego jakaś dywidenda (podział zysków) lub procent. I im więcej bierze w sklepie, tem więcej zyskuje dla prywatnego swego dobra, lub jeszcze lepiej dla ogólnego dobra w celach np. oświaty i dobroczynności, bo dobro ogółu przez instytucye, to dobro wszystkich członków. Stowarzyszenie spożywcze staje się nieraz właścicielem domu, a jak u maryawitów stowarzyszenia pod kierunkiem Kapłanów i Sióstr zakonnych przynoszą jaką taką pomoc szkołom, ochronkom, podnoszą więc oświatę przez zakładanie nadto czytelni, bibliotek i t. d. Służy więc tu kooperacya wyższym ideałom, nie zaś pieniężnemu tylko interesowi.

4) Stowarzyszenie spożywcze, mające szczerze na celu dobro słabych (a takie tylko stowarzyszenie jest kooperacyą) walczy zazwyczaj z alkoholizmem. Nie posiada ono w sprzedaży trunków rozpalających, użycie których przez ludzi wyradza tak bardzo społeczeństwo i powiększa się wskutek tego liczba niepoczytelnych, epileptyków i ludzi moralnie i materyalnie upadłych. W szynkowniach odbywają się wszelkie narady złodziejskie i zbójeckie przy kieliszkach trunku. Są to kaplice dyabelskie. W stowarzyszeniach przeciwnie — odbywają się narady nad dobrem ogółu i jednostek.

5) W stowarzyszeniu uczy się brać udział we wszelkich pracach i kobieta. Kobiety dotychczas, za małymi wyjątkami, mało intere-



Najświętsza Marya Panna z Dzieciątkiem Jezus.

sowały się sprawami społecznemi. Kobieta kocha swe dzieci, swego męża, swoje gospodarstwo i szuka — i niestety — znajduje szczęście tylko w granicach swego obejścia gospodarczego. Niektóre kobiety to nawet bardzo nie lubią stowarzyszenia współdzielczego, bo tam niema kto bardzo nadskakiwać, niema tam z kim potargować się (bo i nie może być—wobec cen stałych, naznaczonych na towary), wreszcie i czasu zazwyczaj niema na pogawędy. Przeciwnie mądre kobiety, jak te mądre panny w przypowieści ewangelicznej, mogą znaleźć w stowarzyszeniach wielkie pole do działania w celu dobijania się dla siebie równouprawnienia w społeczeństwie. Powinna kobieta mądra brać czynny udział w stowarzyszeniu, uczestniczyć w zebraniach. Powinny kobiety głos zabierać, wybierać i być wybieranemi do zarządu w celu zapoznawania się z gospodarką ludową. Kobieta zainteresowana być winna stowarzyszeniem nietylko jako żona, udająca się po

towar i produkty spożywcze do sklepu, ale jako gospodyni tego sklepu, aby doradzić, pomódz i t. p. sklepowi.

6) Dąży stowarzyszenie współdzielcze do zbiorowej (kollektywnej) własności tak, że kiedyś powiedzą członkowie. „Oto są nasze domy, nasza ziemia, nasza fabryka, nasze sklepy, a jeszcze bardziej nasza kopalnia, nasza huta, nasze banki, nasze instytucye, nasza to praca i pomoc Boża. Starł już Bóg, jak zapowiedział w Piśmie św., łzę z oczów naszych, niema już boleści, ani krzyku, ani płaczu (z powodu grzechu i biedy) lecz królujemy na ziemi z Bogiem. Jesteśmy członkami jednego ciała, w Chrystusie, a On (Jego nauka Ewanlii św.) jest głową naszą. Jako wszyscy umarli w Adamie, przez grzechy i wady, tak teraz ożyli w Chrystusie“. [1]) przez miłość, jedność i solidarność.

W średnich wiekach robotnicze stowarzyszenia chrześcijańskie, a w szczególności zakonne kongregacye zdobyły niezmierne posiadłości, majątki, obliczone na miliardy. Jeszcze dziś widzimy je w rękach magnatów biskupów w Austryi, jak to niedawno w „Wiadomościach Maryawickich“ zaznaczaliśmy.

Kooperacya ułoży sprawiedliwe ceny na wszystko, zniesie wszelkie prywatne i niesumienne dorabiania się, zniesie zwyczaj dobijania się przez jednostki dochodu we wszelkich przedsiębiorstwach, skasuje fałszowanie towarów, kłamstwo handlowe, reklamy, konkurencye zacięte, nagłe spekulacye, walkę o życie, niszczącą wojnę i „vae victis“ (biada zwyciężonym), które stało się dzisiaj prawem ekonomicznem. Zarzut, że przy rozwoju kooperacyi całe szeregi kupców, sklepikarzy pozostaną bez chleba jest niesłuszny, bo przecież mogą oni stać się bardzo pożytecznymi członkami stowarzyszeń, jeśli się do nich wciągną. Nawet i bogaci, do dziś tylko szukający „szczęścia nieszczęśliwego“ w kapitale, widząc szpony ucięte kapitału i tego bożka, zrzuconego z tronu i zaprzężonego do pracy, ukorzą się przed koniecznością i pogodzą się z biednym. Wypełnią się wtedy słowa Pisma św.: „będzie mieszkał wilk z jagnięciem, nie będą się więcej ćwiczyć ku bitwie, a miecze i włócznie przekują na lemiesze“.

(C. d. n.)

[1]) Do Rzym. V, 18.

Z życia Maryawickiego.

Warszawa—Rekolekcye.

Wśród oktawy Zesłania Ducha św., a przed uroczystością Bożego Ciała w dniach 14, 15 i 16 maja w Warszawie w kościele przy ul. Szarej odprawili tutejsi parafianie trzydniowe roczne rekolekcye pod przewodnictwem Przew. O. Biskupa Jakóba.

Jak obfity a ciepły deszcz przywraca spieczonej od słońca ziemi pierwszą jej zielonośc i daje siłę żywotności, tak podobnież w znaczeniu duchowem uczyniły nam tegoroczne rekolekcye. Świat ten, psotliwy szkodnik, wyziębił serca nasze, a zdobywanie kawałka chleba, wśród ciężkich warunków ekonomicznych, spiekło nas tak, żeśmy czuli potrzebę powtórzenia rekolekcyi, które w rzeczywistości odpowiedziały potrzebom i pragnieniom naszym i ze szczerością wyznajemy, że staliśmy się uczestnikami obietnic Bożych: „Wyleję na dom Dawidów i na obywateli Jeruzalem Ducha łaski i modlitw i patrzeć będą na mię“. (Zachar. XII, 10). Z własnego życia poznajemy, że ten Wielki Bóg, ile razy w Nim szukamy ratunku i pociechy, daje nam takowe i to tak obficie, że czujemy, iż nie jesteśmy już ślepem narzędziem grzesznych naszych nawyknień i przywiązań, bardzo nas wyczerpujących, lecz uświadomieni o celu i środkach życia, wkraczamy w fazę życia pokoju i swobody i szczęśliwi, że dawnych swoich ciemiężycieli, którzy się mienili być panami naszymi, zrzuciliśmy pod nogi, a ufni w pomoc Pana Jezusa, posiadamy niezłomną wiarę w lepszą przyszłość— „Wszystko mogę w Tym, który mię umacnia“. W rekolekcyach udział wzięli niektórzy także z rzymskich katolików, z których około 16 osób spowiadało się w naszym kościele. Spowiedź odbyła się w piątek, do pomocy przybyło dziewięciu kapłanów naszych z prowincyi. W sobotę po uroczystej Komunii św. w czasie Mszy i gorliwej nauce, utwierdzającej nas w dobrych postanowieniach zostania prawdziwymi maryawitami, naśladowania cnót Najświętszej Maryi Matki Bożej, Przewielebny O. Biskup Jakób udzielił ośmiu osobom dorosłym Sakramentu Bierzmowania.

Warszawa 18. V 1913 roku.

Z Pepłowa.

Maryawici tutejszej parafii przez nabycie przed paru laty dóbr Myszewko-Małoszewo rozszerzyli znacznie terytoryum swoich posiadłości ziemskich. Powiększając wszakże zakres swoich gospodarstw ze szczupłą gotówką, znaleźli się oni, jak to można było przewidzieć w finansowych kłopotach. Nagląca budowa domów i budynków inwentarskich na nowonabytych ziemiach wymagała większych funduszów, których trudno było odnaleźć. Powstała więc myśl wśród tutejszych naszych braci założenia Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego. Projekt ten natychmiast zjednał sobie uznanie ogółu. Wniesiono podanie do gubernialnego komitetu drobnego kredytu w Płocku i po kilku miesiącach, mimo trudności że strony nieżyczliwych nam osób, udało się nam uzyskać zatwierdzenie powyższej finansowej instytucyi, którą w dniu 25 kwietnia b. r. inspektor drobnego kredytu pan Dzierżaniewski życzliwie nam otworzył. Kapitału wkładowego złożono tysiąc rubli. Na czele instytucyi w zarządzie wybrani zostali: miejscowy proboszcz O. Alfons Ryttel, wikary O. Filip Feldman i gospodarze: St. Golacik, Kłosiński, Chojnowski, W. Pietrzak i Jan Pachelski, oraz buhalterem miejscowy nauczyciel p. Komorowski.

Towarzystwo przyjmuje wkłady, począwszy od jednego rubla do tysiąca od każdej pojedynczo wziętej osoby, choćby z najdalszych stron pochodzącej i płaci 5% od sta. Wypożycza członkom, których terytoryum objęte jest aktem zatwierdzenia i wypożycza na 7% od sta. Na 1-em posiedzeniu, odbytem w dniu otwarcia Towarzystwa, wszyscy obecni członkowie, patrząc jak, potrzebujący pożyczek ich bracia, takowe z łatwością uzyskali na wygodnych warunkach, aby najgwałtowniejsze potrzeby swych gospodarstw zaspokoić, zrozumieli użyteczność istnienia tego rodzaju instytucyi.

Poruszona była także na pierwszem posiedzeniu kwestya rozszerzenia działalności Towarzystwa, aby takowe nie tylko udzielało pożyczek w gotówce, lecz także ułatwiało sprowadzanie nawozów sztucznych oraz najlepszych gatunków zboża do siewu, aby tym sposobem zwiększyć wydajność plonu i przyczynić się do zamożności tutejszych rolników. Ziemie w naszej okolicy są dobre, pszenno-żytnie. Wszystkie zboża i okopowizna plantowane być na nich mogą, wszakże tutejsze gospodarstwa dla swej przestarzałej metody uprawy ziemi, przedstawiają wiele do życze-

Myśli św. Franciszka z Assyżu.

* * *

Powinniśmy uważać za swych przyjaciół tych, którzy nas niesłusznie obrzucają wzgardą i obelgami i kochać ich tém więcéj, że to ich złe jedna nam żywot wieczny.
I-sza Reg. Braci Mniej., XXII.

* * *

Najmilsi bracia! Obmowa jest występkiem, wrogiem łaski i pobożności a obrzydliwością w oczach Boga, gdyż oszczérca napawa się krwią dusz, które ostrzem swego języka zabija. *Konf. zakonne, XVIII.*

* * *

Nigdy brat bratu szkodzić nie powinien; przeciwnie: winni w duchu miłości służyć sobie dobrowolnie i wzajemnie, posłuszni jeden drugiemu; to jest bowiem prawdziwe i święte posłuszeństwo Pana naszego, Jezusa Chrystusa.
I-sza Reg. Braci Mniej., V.

* * *

Miłość święta zawieść i skruszyć może wszystkie pokusy szatana i ciała, wszelką trwogę przyrodzoną.
Pochwała cnót.

nia, aby się mianowicie posunęły, idąc za ogólnym krajowym postępem rolnictwa, naprzód.

Prócz faktu założenia instytucyi finansowej w naszej parafii, który rzuca światło na przedsiębiorczość naszej braci, aby niedostatku między nimi nie było, możemy z chlubą poszczycić się, że dla podniesienia chwały Bożej wśród nas, cnoty i oświaty, mamy prócz kościoła w Pepłowie, kaplice w Felicyanowie i Stanowie, dwie szkoły początkowe, oraz dwie ochrony. — To nas podnosi duchowo, daje otuchę lepszej przyszłości, iż wydźwigniemy się z niemocy, którąśmy w spadku dziedzicznym od Kościoła rzymskiego otrzymali.—Dziś nawet ci, którzy przez czas pewien w zawieszeniu się trzymali, zrozumieli jakie błogosławione skutki daje nam Maryawityzm.

Anioł i dziecię.

ANIOŁ.

Pójdź ze mną dziecię, pójdź ze mną tam
Po gwiazd promieniu do Niebios bram,
Ja cię w śnieżyste odzieję szaty,
Skroń ci oplotę w wianek bogaty.

DZIECIĘ.

O nie aniele! mnie ziemi żal,
Na co mi bujać wśród modrych fal,
Gdy mi tak dobrze pod matki okiem
Zrywać kwiat wiosną tu nad potokiem.

ANIOŁ.

A jak zimowy powieje chłód
I czyste strugi pościna w lód
Smutnoż ci będzie czekać dziecino,
Aż mętne chmury z niebiosów spłyną

I słonko wiosną ozłoci świat
I błyśnie w drobne okienka chat
I znowu ciepły powiew majowy
Zieloną krasą zwieńczy dąbrowy.

DZIECIĘ

Chociaż zamiecią zaszumi las,
Miłoć tu zasiąść z rodziną wraz
W koło ogniska i nucić pieśni
Czasem weselej, czasem boleśniej

I myślą bieżyć w nieznany świat
I w wianki drobny zaplatać kwiat
Co wiecznie z łaski Dobrego Boga
U domowego zakwita proga.

ANIOŁ.

O milej dziecię, o milej tam
Śpiewać pieśń Bogu u niebios bram
I siać otuchę zdala dla ludzi
Kiedy ich żywot nęka i trudzi.

Bo gdy na ziemi w przelotnym śnie
Anioł wam czasem pieśń w duszę tchnie,
My tam w przeczystym natchnienia zdroju
Wiecznie czerpiemy pieśni pokoju.

DZIECIĘ.

A skąd ów czysty wypływa zdrój?
Powiedz, o, powiedz, Aniele mój!

ANIOŁ.

Co dnia, o dziecię, poranna rosa
Zanosi z ziemi w jasne niebiosa

Przez chmur tumany, przez mętne mgły
Wszystkie niewinne zronione łzy
Jakoby kwiatów niebieskich wonie
Wykołysane w czystej koronie —

I łzawe modły i cichy żal,
Pieśni w hartowną okute stal
Z wiarą spełniane piołunne czary
I dobrowolne krzyże, ofiary

I ludzkie prace, znoje i trud
I cudny wieniec nieznanych cnót,
Których opłacić ziemia nie może
Przynosi rosa przed stopy Boże!

Stąd nieskażony wypływa zdrój,
Nad którym krąży Aniołów rój
Stąd czerpie spolem pieśn nieustanną,
Radując Niebo wieczną Hosanną!

O! miło pieśni srebrzysty ton
Przed jasny Boga zasyłać tron,
Kiedy myśl wiecznie natchnienia syta
Zgłoski piękności w przestworzu czyta

O dziwna radość u zdroju łask
Pochwycać prawdy niebieskiej blask
I ludzkich czynów bogate żniwo
Panu na złote spajać ogniwo.



Św. Antoni Padewski.

Kronika.

KRAJOWA.

— Przepisy obowiązujące dla fabryk. Ministeryum handlu opracowało szereg nowych przepisów, domagających się zarządzenia specyalnych środków, celem zapewnienia robotnikom fabrycznym bezpieczeństwa.

Przepisy przewidują szereg zarządzeń, jakie winny być przestrzegane wogóle, w szczególności zaś w kotłowniach, oraz przy obsługiwaniu przyrządów, pracujących pod wysokiem ciśnieniem, przy transmisyach, maszynach i windach. Pozatem opracowano szereg przepisów, jakie winny być przestrzegane przy przenoszeniu ciężarów, oraz określono szereg robót, których spełnienia nie wolno jest powierzać nieletnim i kobietom ciężarnym.

Przepisy te wprowadzone zostaną częściowo dla fabryk już istniejących z dn. 14 lipca roku bieżącego, zaś dla fabryk nowopowstających odrazu.

Zupełne zastosowanie tych przepisów dla fabryk już istniejących ma być wprowadzone w ciągu trzech miesięcy.

— Wyjaśnienie ministeryalne. Kurator okręgu szkolnego warszawskiego otrzymał z ministeryum oświaty wyjaśnienie treści następującej.

Ponieważ przy wysyłaniu oryginalnych dokumentów osobistych, jak dyplomów, świadectw szkolnych, metryk urodzenia i t. p. mogą one uledz zagubieniu, przeto ministeryum

oświaty upoważnia p. kuratora okręgu do przesyłania, zamiast oryginałów rzeczonych dokumentów—kopii, poświadczanych przez rejentów, lub zarząd okręgu szkolnego. Powyższe zawiadomienie ministeryalne zakomunikowane ma być do wiadomości wszystkich władz szkolnych.

— Reforma policyi. „Warsz. Dn." donosi, że pod przewodnictwem pomocnika p. generał-gubernatora warszawskiego, łowczego Essena, z udziałem kilku gubernatorów oraz innych osób, odbyły się narady w sprawie reformy policyi w Królestwie Polskiem. Reforma policyi bardzo jest pożądana.

— Gubernia łódzka. Ministeryum spraw wewnętrznych postanowiło utworzyć gubernię łódzką, która obejmie powiaty łódzki i łaski gub. piotrkowskiej oraz obecną gub. kaliską z wyjątkiem pow. wieluńskiego.

— O sądy w Łodzi. Otrzymano w Łodzi wiadomość z Petersburga, że starania czynione przez łódzki komitet giełdowy w ministeryum handlu i przemysłu, aby ministeryum sprawiedliwości zgodziło się na utworzenie w Łodzi sądów handlowego i okręgowego są na dobrej drodze i mają nadzieję rychłego urzeczywistnienia.

— Gubernia piotrkowska zajmuje obszaru 12 tysięcy 249 kwadratowych kilometrów, a ludność jej dosięga dwóch milionów ludzi, czyli przeszło 150 ludzi na kilometr kwadratowy. Najludniejsze miasto jest Łódź: 510 tysięcy mieszkańców, następnie Sosnowiec około 100 tysięcy, Częstochowa 80 tysięcy, Będzin 50 tysięcy, Piotrków 40 tysięcy, Pabianice 38 tys., Tomaszów 30 tys., Zgierz 25 tys., Nowo-Radomsk 20 tys., Brzeziny 15 tys., Rawa 10 tys., Łask 6 tysięcy.

— Skazanie księdza. Senat Rządzący zatwierdził wyrok Izby Sądowej Wileńskiej, skazujący ks. Sągajłę na areszt siedmiodniowy za podburzanie katolików przeciw maryawitom.

— Handel z Dalekim Wschodem. Według sprawozdania warszawskiego komitetu rozdzielczego w lutym r. b. pociągami syberyjskimi z Warszawy na Daleki Wschód wysłano 192 wagony z 22 tysiącami pudów towarów.

— Kasy chorych przy cukrowniach. W Królestwie Polskiem istnieje 51 cukrowni, zatrudniających około 5 tys. robotników stałych i około 16 tys. t. zw. sezonowych, czynnych tylko podczas kampanii.

Ponieważ według prawa z d. 6 lipca r. z. przy cukrowniach naszych powstać mają kasy chorych, wyłoniła się więc kwestya, jacy robotnicy należeć mają do owych kas. W sprawie tej wydział przemysłu przy ministeryum handlu złożył radzie do spraw ubezpieczenia robotników referat specyalny, traktujący o urządzeniu kas chorych przy cukrowniach. Zgodnie z referatem tym, rada do spraw ubezpieczenia robotników wyjaśniła, że: § 18 i 19 prawa o zabezpieczeniu robotników na przypadek choroby dotyczą przedsiębiorstw będących w pełnym biegu, że więc pod „stale zatrudnianymi robotnikami" należy rozumieć robotników, zajętych w czasie, kiedy przedsiębiorstwo jest czynne i że wstrzymanie działalności kasy chorych na czas przerwy pracy w przedsiębiorstwie, zależy od uznania samej kasy, przyczem należy w ustawie przewidzieć sposób dokonywania obowiązkowych wydatków na czas zawieszenia jej działalnosci.

Wyjaśnienie to Tow. przemysłowców zakomunikowało zarządom wszystkich naszych cukrowni.

— Kursy handlowe dla włościan. Organizacyą 5-miesięcznych kursów handlowych dla drobnych rolników zajmuje się z ramienia wydziału kółek rolniczych p. Antoni Wieniawski. Kursy odbędą się w Szymanowie. Wszystkie przygotowania są już poczynione. Zgłosiło się około 160 kandydatów, przyjęto tylko 50. Zajęcia rozpoczęły się d. 2 czerwca.

— Statki na Wiśle. Obniżona została cena przejazdu parostatkami z Warszawy do Płocka do 50 i 30 kop. Okazało się, że powodem znacznej zniżki cen było rozwiązanie istniejącego od lat kilku syndykatu przedsiębiorstw żeglugi po Wiśle, który monopolizował w swych rękach komunikacyę wodną w naszym kraju.

— Wznowiona rewizya. Zarząd kolei Warszawsko-Wiedeńskiej od d. 1 czerwca wprowadza bezustanną rewizyę biletów w pociągach osobowych, kursujących między wszystkiemi stacyami, położonemi na dystansie Warszawa-Skierniewice. W tym celu sprowadzonych będzie z Cesarstwa 37 studentów różnych zakładów naukowych, dla delegowania ich do rewizyi biletów.

— Biuro kooperatyw wiejskich. Wkrótce otwarte zostanie przy Wydziale kółek rolniczych biuro drobnych kooperatyw wiejskich, zapewniające prawa organizującym się spółkom zbożowym, młynarskim, piekarskim i pieniężnym. O pozyskanie funduszów na utrzymanie biura zabiegał p. Ant. Wieniawski. Na cel ten bar. L. Kronenberg zaofiarował po 3 tysiące rb. na przeciąg 3 lat, p. Godlewski z Luszyna 500 rb. na 3 lata, sekcya kooperatyw C. T. B. 4 tysiące rubli.

— O noclegi dla włościan. W ważnej sprawie założenia gospody noclegowej dla włościan w Warszawie zarząd wydziału kółek

rolniczych odbył naradę z włościanami oraz osobami, interesującemi się tą sprawą. Zebrani doszli jednogłośnie do przekonania, że istotną, niecierpiącą zwłoki w załatwieniu, potrzebą jest stworzenie w Warszawie taniego domu noclegowego dla włościan. Zarząd przeto postanowił przystąpić wkrótce do założenia gospody włościańskiej w Warszawie.

— O mord w Świdnikach. Niedawno warszawski sąd wojskowo-okręgowy rozpoznawał sprawę 24-go Dymitra Dzińkowskiego vel Zieńkowskiego, oddanego przez generał-gubernatora warszawskiego pod sąd wojskowy za udział w napadzie bandyckim dniu 17-ym marca r. b. na dwór w Świdnikach (w Lubelskiem) i zabicie obywatela ziemskiego Węglińskiego.

Sąd ogłosił wyrok skazujący Dzińkowskiego na śmierć przez powieszenie.

— Utonięcie 27 osób. Do „Kurjera Litewskiego“ donoszą: W pobliżu Birsztan podczas burzy zerwał się z liny prom na środku Niemna i wywrócił się razem z wozem i pasażerami. Utonęło 27 osób i 3 konie z wozami.

— Katastrofa. Na górze Sokolej, pod Saratowem, na przestrzeni wiorsty, skutkiem przyczyn natury geologicznej, utworzyła się szczelina. Ziemia zaczęła się osuwać. Dwadzieścia pięć domów w ruinie a dwieście dwadzieścia pięć uszkodzonych. Osuwanie się trwa dalej.

— Zabójstwo za zbieranie drzewa. We wsi Maluszynie, w pow. piotrkowskim, 3 gajowych zauważyło, jak dwaj biedni chłopi zbierali w lesie drzewo. Gajowi bez żadnej przyczyny poczęli strzelać do zbierających drzewo.

Od danych strzałów zabity został Józef Stańczyk, drugi zaś, Andrzej Koras, ciężko raniony.

Policya aresztowała gajowych.

ZAGRANICZNA.

* List episkopatu unickiego w Galicyi. Świeżo wydany list wspólny episkopatu unickiego różni się zasadniczo i treścią i tonem od listu episkopatu rzymsko-katolickiego. Do spraw czysto politycznych list ten się nie wtrąca; pozostawia on je przywódcom politycznym. Protestuje tylko przeciw wszelkim bezprawiom, oszustwom i przekupstwom wyborczym, zalecając gorąco reformę wyborczą, jako rękojmię sprawiedliwości społecznej, która wszystkim warstwom nada bezpośredni udział w ustawodawczej pracy kraju.

Obrzęd pogrzebowy na Ukrainie.

Płynie po rannej rosie głuchy, tęskny ton wiejskiego dzwonu. Płynie daleko po cichych rżyskach — po mogiłach i kurhanach — smutny ogromnie.

Bomm... Bomm...

— „Ktoś umarł“.

Wieś cała poruszona — zaciekawiona.

Kędyś z zagrody włościańskiej dolatuje jękliwe przeciągłe zawodzenie („hołoszenije“) kobiece. „Oj! tatulu mój! tatulu... Oj! gołąbku mój siwy — oj sokoliku mój jasny... Och, na cóżeś nas sieroty gorzkie porzucił...“ Głos żałośny, jękliwy rozlega się po wsi.

Idą ciekawi — idą sąsiedzi życzliwi i kumy i swojaki i bracia „pierwsi“ (stryjeczni) i cała rodzina. Stare baby wzdychają głośno i szepcą co chwila „Panie zmiłuj się!“ („Hospody pomyłuj!“)

A dziad stary, podzwonne sute dostawszy — w dzwony wali, aż się trzęsie wiejska dzwonnica.

Syn zmarłego (albo brat, lub krewny jaki), gdyż wdowie stroskanej nie przystoi to czynić — idzie do miejscowego parocha prosić o pogrzebanie, jak każe stary obyczaj — godziwe nieboszczyka. Bierze z sobą „misoczkę“ (tak zwie się w miejscowej gwarze ludowej dziesięcina kościelna, przynoszona za grzebanie zmarłych) t. j. chleb świeży, parę jabłek, trochę cukru, pierożków z kapustą lub serem i pieniądze. W chacie tymczasem wdowa zawodzi nieustannie głosem krzykliwym i monotonnym — i „przymawia“ („pryczytuje“) wychwalając zalety zmarłego. Baby pocieszają ją, wzdychając wciąż głośno — żegnając się nieustannie i bijąc „ziemne“ pokłony.

Obmywszy ciało nieboszczyka czystą źródlaną wodą — przywdziawszy go w odświętną odzież i czystą bieliznę—kładą ciało do trumny. Następnie pod głowę łożą mu bławatki („wasylki“), czepiec („czepczyk“) i obrazek święty; z prawego boku zawiązaną w węzełku miedzia-

Czytamy w liście tym:

„Naszym i waszych bezpośrednich duszpasterzy obowiązkiem jest tak pouczyć wiernych, tak przygotować ich do wyborów, aby przekupstwo, wszelkie pogróżki i gwałty, były przez opinię publiczną osądzone i karane, jak prawdziwe zbrodnie. Bo bez kwestyi sprzedawanie swoich przekonań za pieniądz, narzucanie ich siłą, albo uleganie gwałtom, jest brakiem charakteru i czci, a jest często ciężkim grzechem.

Całem sercem żądamy szczerej zgody obu narodów. Mamy przekonanie, że jeżeli uda się przeprowadzić zgodę, rozpoczętą w poprzednim sejmie, stanie się ona podstawą spokojnego pożycia i na przyszłość.

Już za długo trwają walki pomiędzy nami. Rozdzieleni niesprawiedliwością i nienawiścią bracia, wyciągają wzajemnie do siebie rękę i zbliżają się do zgody. Daj Boże, aby święte dzieło pokoju pomiędzy braćmi czemprędzej się ziściło.

Nie wchodzimy w osądzenie spraw, jakie odnoszą się do polskiego społeczeństwa i nie dotyczą samej polsko-rusińskiej zgody, wyrażamy jednak przekonanie, że przedstawiciele narodu polskiego znajdą na to sposób, aby i dotrzymać danego słowa i nie narazić na niebezpieczeństwo wiary katolickiej i Kościoła w narodzie polskim.

Z radością i naciskiem podnosimy fakt łączności naszej z narodem, żaden głos się nie odezwał, jakiby naruszył był tę harmonię. Tylko ci, co są wrogami Kościoła katolickiego i narodu i ciągle pracują nad tem, co może jemu przynieść szkodę, sprzeciwiają się dziełu pogodzenia i chcieliby nie dopuścić do dzieła sprawiedliwości, jakiem ma być projektowana ustawa.

Przemawiając dziś w sprawie reformy wyborczej, możemy z pewnością liczyć, że w szeregach tych nie znajdzie się żaden dobry chrześcijanin.

Przyszły ważne czasy dla naszego narodowego życia. Reforma wyborcza nada—jak mamy nadzieję — szerokim masom naszego włościaństwa i wszystkim warstwom naszego społeczeństwa bezpośredni udział w ustawodawczej pracy kraju.

Sprawy natury czysto politycznej pozostawiamy przywódcom politycznym, nie możemy jednak pozostać obojętnymi na pytanie, jak nowy ustrój ordynacyi wpłynie na moralność naszego narodu i jak w tym ustroju zabezpieczone będą zasady wiary katolickiej, której jesteśmy przedstawicielami i stróżami, nie możemy więc tak ważnej epoki w rozwoju naszego narodu pozostawić nie tyle bez wyrażenia naszego osobistego sądu i osobistych życzeń, jak bez tego sądu i tych życzeń, jakie

---

ną monetę (w chusteczce), w skostniałe ręce wkładają świece i krzyżyk z wosku. O porze wieczornej stawiają „na pokuciu" miód w misce polewanej, przykrywając go „palanicą" (rodzaj pieczywa z mąki pszennej) i zapalają świece woskowe.

Jeden z obecnych czyta głośno psałterz przez cały dzień i noc następną, aż do czasu, gdy ciało poczną wynosić na cmentarz. Przez noc całą również czuwają przy zmarłym zamężne kobiety — oczekując północy. Jest mniemanie, iż o tej porze—godzinie duchów—przylatują do zastawionego posiłku na pokucie — dusze zmarłych. Duszyczki owe bawią bardzo krótko—na jedne „mgnienie" tylko. Jeno płomyk u świecy zlekka się zachwieje — zdradzając ich przelot. Postać mają aniołków („lalek").

Nazajutrz — po pożegnaniu się z nieboszczykiem — przez rodzinę i sąsiadów — przyczem zwyczaj każe składać pocałunek na obliczu zmarłego, przy ogólnym płaczu kobiet i zawodzeniu wdowy, kładą wieko trumny, pokrywają kilimkiem (obrusem lub serwetą) i kładą na wieko chleb razowy, co ma w gwarze miejscowej nazwę „krzyżma" („kryżmo"), poczem wynoszą ciało z domu na mogiłki.

Uczestnicy pochodu zapalają świece woskowe, owinięte chusteczkami barwnemi, które obowiązana jest zakupić i rozdać rodzina zmarłego. Tak owinięte świece zwą „prowodnikami" (dosł. przewodniki w znaczeniu przeprowadzić do mogiły). Chorągwie żałobne również omotują kolorowemi chustami, które następnie pozostają własnością niosących.

Powróciwszy z pogrzebu, rodzina zmarłego wyprawia stypę. Pozostawione na pokuciu dla zmarłych duszyczek „koływo" miód z „palanicą" (podpłomyk) spożywają najpierw, łamiąc na kęsy pieczywo i maczając w miodzie.

Obrzęd powyższy zanotowany został ze wsi Medwina. Jakie jest znaczenie niektórych nazw, używanych przy obrzędzie, i źródło ich (jak n. p. „koływo") — dowiedzieć się nie można. Nie ulega jednak wątpliwości, iż źródeł tych trzeba szukać kędyś w zamierzchłej przeszłości pogańskiej — słowian-pradziadów...

(„*Ziemia*" *Nr. 14*).

nam poddaje i wiara i nasz duszpasterski obowiązek.

Dlatego tak jak przed wyborami w r. 1907 i przy każdej ważniejszej sposobności, odzywamy się i dziś solidarnie do was.

W pierwszym rzędzie nowa ordynacya wyborcza musi się opierać na zasadzie sprawiedliwości. Dopóki ta zasada nie zostanie wprowadzona w życie, dopóty nie będzie ładu w kraju. Najmniejsza niesprawiedliwość w ustroju społecznym z natury rzeczy pociąga za sobą niezadowolenie, daje sposobność do wyborczych nadużyć, które tylko psują ludzi i podtrzymują ogień nienawiści braterskiej, tej prawdziwej zarazy życia chrześcijańskiego.

Drugim żądaniem chrześcijańskiej nauki jest taki ustrój, w jakim o ile możności usunięte byłyby wszelkie oszustwa, nielegalności i przekupstwa. Wszelki chrześcijański ład po wsiach i miastach bywa co kilka lat rozbijany narodową i partyjną walką, w której bez względu na Boże prawo, kradnie się i fałszuje głosy, oszukuje się wyborców, albo powstrzymuje w sposób bezprawny od wykonania prawa wyborczego. Jest obowiązkiem naszych zastępców w Sejmie i parlamencie przeprowadzić taką ordynacyę, w której tego rodzaju lekceważenie chrześcijańskich zasad byłoby albo niemożliwe, albo też było łatwe do wyśledzenia i srogo karane. Jest również obowiązkiem krajowego rządu zaprowadzić i utrzymać ład, by oba narody mogły spokojnie i po chrześcijańsku żyć. Mamy nadzieję, że rząd krajowy będzie postępował bezstronnie i dbał o prawny porządek w czasie wyborów i po za tym czasem.

Wielką zasługą reprezentacyi obu narodów będzie obmyśleć takie sformułowanie praw wyborczych, by, o ile możności, przekupstwo było wykluczone".

* Sytuacya na Bałkanach. Spory, istniejące pomiędzy Serbią, Bulgaryą i Grecyą w kwestyi podziału zdobytych w wojnie terytoryów, mają ważne znaczenie zarówno dla państw sprzymierzonych, najbliżej interesowanych, jak i dla mocarstw europejskich. Zatarg węwnęrzny na Bałkanach przybiera postać ostrą skutkiem wpływu namiętności ludowych, łatwych do zrozumieuia w małych państwach, po szczęśliwem dokonaniu tak znakomitych przygotowań i wysiłków. Ze strony zewnętrznej, zatarg jest przedstawiony, jako niebezpieczeństwo dla pokoju ogólnego, które czemprędzej usunąć należy, a jednocześnie można skorzystać z nadarzającej się sposobności do zaznaczenia i wzmocnienia swych wpływów na półwyspie. Byłoby błędem spuszczanie tego punktu z uwagi przy ocenie wartości zabiegów dyplomatycznych, prowadzonych w celu zatamowania konfliktów. Nie trzeba także przywiązywać zbyt wielkiej wiary do pogłosek kolportowanych przez prasę mocarstw ościennych, o silnem jakoby naprężeniu stosunków miejscowych. Po pierwszych, alarmujących doniesieniach, dochodzących aż do układania strategicznych planów przyszłych bitew pomiędzy Bulgaryą a Serbią, Grecyą i Rumunią, znalazły się obecnie nadzieje pokojowego rozwiązania w enuncyacyi Pasicza oraz w odbytych spotkaniach prezesa gabinetu serbskiego z pp. Geszowem i Venizelosem.

* Kiamil-pasza. Wieści, jakoby były wielki wezyr, Kiamil-pasza, opuścił potajemnie Konstantynopol i udał się do Smyrny, są, jak się teraz okazuje, nieprawdziwe. Kiamil-pasza aresztowany został w mieszkaniu swojem w Konstantynopolu i strzeżony jest przez oficerów młodotureckich. Rząd obawia się, aby młodoturcy nie dokonali nowego zamachu na gabinet. Kiamil-pasza zawiadomił o aresztowaniu swojem ambasadora angielskiego i prosił go o wstawiennictwo u rządu tureckiego.

* Przeciw wojskom z pod Czataldży. Wobec zamiaru wojsk, znajdujących się na pozycyach pod Czataldżą, wyruszenia do stolicy, w nocy na drogę do Czataldży wysłano z Konstantynopola wojska.

* Sufrażystki angielskie. Sufrażystki angielskie dokonały nowego zamachu, podpaliły mianowicie dworzec kolejowy w Root. Ogień udało się wprawdzie stłumić, znaczna jednak część zabudowań poszła z dymem. Straty wynoszą przeszło 10 tysięcy funt. szter.

* Nowy gabinet hiszpański. Król Alfons powierzył Romanonesowi utworzenie nowego gabinetu. Romanones misyę przyjął i rozpoczął rokowania z przedstawicielami poszczególnych stronnictw.

* Kosztowne podarunki ślubne. Księżniczka Wiktorya Ludwika, obecna księżna Cumberland, córka cesarza Wilhelma, otrzymała od gości weselnych podarunki ślubne wartości 10 milionów marek. Cesarz Frańciszek Józef, między innymi, nadesłał jej dyadem brylantowy z odręcznem pismem.

* Projekty wojskowe Francyi. Porządek dzienny posiedzenia izby deputowanych obejmuje dyskusyę nad projektami wojskowymi. Rząd zaproponuje, aby izba przystąpiła najpierw do rozważania projektu ustawy o 3-letniej służbie wojskowej, a zwłaszcza do punktu 12 projektu tego o ile bowiem znajdzie dla projektu tego większość w izbie, odpadnie potrzeba rozważania 7 innych projektów, złożonych przez poszczególne stronnictwa izby.

Dział gospodarczy.

Jakie drzewa owocowe należy sadzić.

Drobni gospodarze w Królestwie zaczynają rozumieć pożytek, jaki przynoszą sady owocowe, to też daje się zauważyć wielkie ożywienie w zakładaniu całych włościańskich sadów, ogrodów napolnych i t. p. tak że w najlepszych szkółkach owocowych zaczyna drzewek brakować.

Wielu jednak z pośród naszych rolników nie rozumie, jak starannie i umiejętnie należy dobierać gatunki drzewek owocowych. Przez źle zrozumianą oszczędność a często przez nieświadomość nie zwracają się oni do pierwszorzędnych hodowców drzew owocowych, gdzie można dostać gatunki pewne i wypróbowane w naszym kraju, ale przeważnie kupują na jarmarkach tak zwane „szczepne gruszki i jabłonki“ gatunków niewiadomych, niepewnych i często mało co wartych. Przy takiem kupnie zważa się jedynie na to, by pień drzewka był dość gruby i korona wysoko, a płaci się zwykle prawie tak drogo, jak za prawdziwie dobre drzewka. Otóż takie postępowanie na ślepo jest bardzo niekorzystnem.

Czytelnicy „Wiadomości Maryawickich“ zauważyli pewnie w numerze 12-ym naszego pisma z dnia 20 Marca b. r. w opisie gospodarki postępowej, że właściciel owej gospodarki za jeden wóz gruszek „lukasówek“ otrzymał trzysta rubli. Otóż, aby taką samą sumę otrzymać za gruszki licznych gatunków, trzebaby sprzedać z jakie dziesięć albo i więcej pełnych wozów gruszek. To też jednym z głównych warunków, aby mieć dochód z sadu jest sadzić tylko wyborowe gatunki.

Co do tego jakie gatunki drzew owocowych należy sadzić w naszym kraju, bardzo cenne i kompetentne wzkazówki możemy zaczerpnąć w broszurce: „Czwarty zjazd Owocoznawców w Częstochowie“ opracowanej przez p. St. Skawińskiego*), w której podane są odmiany drzew owocowych, polecane do hodowli w naszym kraju przez zjazd blisko stu najlepszych polskich specyalistów. Do tej też broszurki odsyłamy tych z naszych czytelników, którychby ta kwestya bliżej zajmowała.

Poniżej zaś podajemy spis niektórych najbardziej znanych i najlepszych handlowych odmian drzew owocowych, ze wskazaniem cen za pud owoców, jakie były płacone w ostatnim roku w jednym z największych hurtowych składów owoców w Warszawie, które otrzymaliśmy dzięki uprzejmości zarządzającego tym składem. Należy jednak zauważyć, że ceny owoców bardzo są zmienne i zależą od urodzaju, od wyboru i wyglądu owoców, niżej więc podane ceny mają tylko porównawcze znaczenie. W poniższym spisie gwiazdkami oznaczyliśmy te gatunki, które są polecone do hodowli u nas przez wyżej wspomniany zjazd owocoznawców.

Przeglądając powyższy spis widzimy, że z jabłek najlepiej się opłacają różne odmiany renet, z gruszek zaś najdroższe są Lukasówki i Komisówki. Ze śliwek polecone są do szerszej hodowli węgierki, renklody zielone i Jerozolimki, które jako wcześniejsze są droższe od innych śliwek. Z wiśni za wyjątkowo piękne owoce, gatunku Hortensya, cena dochodziła aż do 22 rubli za pud.

Czwarty zjazd owocoznawców uznał za bardzo pożyteczne obsadzanie dróg drzewami owocowemi, przedewszystkiem wiśniami i czereśniami, z których owoce mają dawać dochodu po pięć rubli na rok od drzewa, a także wybrano następujące odmiany jabłek i gruszek, które nadają się do obsadzania dróg: jabłonie Grochówka i Kosztela; gruszki: Ananasówka polska, Bera Banska, Bera ulmska, Dobra Szara, Królewna i Rzepka lipska.

Jeśliby kto miał możność przy zakładaniu sadu zasięgnąć rady u dobrego specyalisty pomologa, to byłoby bardzo pożytecznem z takiej pomocy skorzystać, gdyż i rodzaj gleby i inne miejscowe warunki należy przy wyborze drzewek uwzględniać.

Hodowla drzew owocowych, która dotychczas prawie zupełnie leżała odłogiem u naszych

* Można tę broszurkę dostać w redakcyi „Ogrodnik polski“ Warszawa, Warecka № 14. Cena 30 kop.

NAZWA ODMIANY	Cena za pud od	do
	Ruble i kop.	
Jabłonie.		
* Antonówka - - - - -	1.20	2.40
* Boiken - - - - - -	2.—	4.—
* Charłamowskie - - -	1.20	2·40
Czelmfordzkie - - -	2.—	4.—
Cesarz Wilhelm - - -	2.40	4.—
* Glogierówka - - - -	1.20	2.40
* Głogówka - - - -	0.80	2.40
* Grochówka wielka - -	2.—	3.20
Kalwila angielska biała - -	2.40	5.—
Kalwila Lesana - - -	2.40	5.—
* Kosztela - - - - -	1.60	3.—
* Królowa renet - - -	1.60	4.—
* Niezrównana Peasgoda - -	2.40	5.—
* Reneta Kanadyjska - -	2.—	4.—
* Reneta Kulona - - -	2.—	4.—
* Reneta landsbergska - -	2.40	5.—
Reneta złota - - - -	2.40	6.—
* Reneta woskowa - - -	2.—	4.—
Reneta Koksa - - -	3.—	6.—
Grusze.		
* Ananasówka francuska - -	1.20	2.40
Bera Dila - - - - -	2.—	4.—
* Bera Hardyego - - -	2.—	3.60
* Bera Lyońska - - -	2.40	5.—
* Bonkreta Wiliamsa - -	2.—	4.—
* Dobra Ludwika - - -	1.60	3.—
* Faworytka - - - -	2.40	5.—
* Józefinka - - - -	2.40	5.—
* Komisówka - - - -	5.—	10.—
* Lukasówka - - - -	5.—	10.—
* Salisbury - - - -	1.60	3.—
* Królewna - - - -	2.—	3.—
Śliwy.		
* Węgierka - - - -	1.—	2.40
* Renklody zielone - - -	2.—	3.60
* Jerozolimki - - - -	4.—	5.—
Wiśnie.		
* Hiszpanka - - - -	12.—	16.—
* Hortensya - - - -	20.—	22.—
* Łutówka - - - - -	2.—	2.40
* Szklanka - - - -	2.—	2.40

drobnych rolników, ma wielką przyszłość przed sobą co do podniesienia dobrobytu naszego ludu, o ile będzie umiejętnie prowadzoną.

M. M.

Jak maryawici dążą do postępu w rolnictwie.

Wypadło mi przed kilku dniami być w maryawickiej parafii Prędocinie pod Iłżą — i rozmawiać z niektórymi z braci gospodarzy o ich gospodarkach. Oto, brat Jan Bryła, który ofiarował 2 morgi gruntu pod kościół i na cmentarz, opowiadał mi, jakie ulepszenia wprowadził do swojej gospodarki.

Kupił on bronę sprężynową o 7 zębach ze spółki rolniczej fabryki amerykańskiej „Osborne". Zapłacił za nią 17 rb., ale jak sam mówi, brona działa doskonale — a zęby ma tak silne, że naumyślnie dla próby kładł w rolę tak ciężki kamień, że jeden człowiek nie mógł go podnieść, jednak brona go wywlekła, choć przytem sprężyny wyprostowały się na płask, przecież się nie złamały. Kupił zeszłego lata ten brat także żniwiarkę, która go kosztowała 165 rb., jednak już w pierwszym roku żniwiarką swoją zarobił 60 rb., gdyż sąsiedni gospodarze widząc, jak pięknie i szybko żniwiarką idzie robota, z chęcią płacili rubla od morgi, aby mieli prędko i dobrze zboże zsieczone. Prócz tego brat Bryła sprowadził sobie młockarnię.

Dalej zakłada pasiekę, choć tymczasem na jeden ul zwyczajny, który mi pokazywał. A na gruncie, który ofiarował na korzyść parafii, zamierza założyć piękny sad. W tym celu rozczytuje się w rozmaitych książeczkach, żeby wiedzieć jak z największym pożytkiem założyć taki sad. Wielu bowiem jest gospodarzy maryawitów, którzy zakładają sady, ale niestety, sam widziałem, jak biorą się do tego nieumiejętnie i sadzą zbyt głęboko najczęściej, zbyt gęsto, nieodpowiedniemi do gruntu odmianami, to znów bez żadnego planu i systemu.

Z tych przyczyn sady ich przynoszą niewiele korzyści, gdy tymczasem morga dobrze założonego i dobrze prowadzonego sadu może przynieść bardzo duży dochód.

Drugim bratem, z którym rozmawiałem o gospodarstwie — jest brat Jan Madejski. Ma i on młockarnię do spółki kupioną; korzysta z siewnika rzędowego i widzi w tem wielkie korzyści, bo i ziarno równiutko, na jednakowej głębokości wysiewa, a potem razem pięknie wschodzi, i ziarna mniej wychodzi o czwar-

tą część i wreszcie robota idzie bardzo pospiesznie. Opowiadał br. M. jakie robił próby z nawozami sztucznymi. Wypadło mu na jesieni użyć beczkę (244 funty) superfosfatu pod żyto.

Pół morgi żyta było posiane na gruncie dobrym, ale 9 lat już nienawożonym, a pół morgi na słabym piasku. W każdem polu pozostawił jeden zagon dla próby bez superfosfatu. Cóż się okazało? Oto teraz na wiosnę żyto bez superfosfatu na dobrym gruncie jest ładne, ale na superfosfacie o 2 razy ładniejsze. Na piasku zaś żyto na superfosfacie liche, a bez superfosfatu zupełnie zginęło, i byłby brat Jan ten zagon zaorał, tylko, że już się nie opłaci. Mówi, że i inni gospodarze używają sztucznych nawozów, ale szkoda, że nie robią prób i przeto nic nie wiedzą. Narzekał tylko, że superfosfat drogi, że beczka go kosztowała 4 rb. z kopiejkami. Więc zaczęliśmy wyliczać, czy się opłaci. Otóż, przypuśćmy że będzie ziarna o 3 korce więcej, t. j. za 15 rb., a słomy 10 cetnarów więcej, t. j. na 5 rb., razem w plonie okaże się za 20 rb. więcej — a wydano—tylko 4 rb. z kopiejkami. Przy sposobności pouczyłem brata M. jak się robi próby. Wziąść najlepiej niewielki kawałek gruntu, naprzykład 4 pręty nawiezionego sztucznym nawozem i 4 pręty nienawiezionego — przed siewem odmierzyć sznurem dokładnie. Po ścięciu i wyschnięciu zebrać oddzielnie z każdego próbnego pólka i zważyć ze słomą. Po omłóceniu każdego oddzielnie zważyć ziarno z każdego pólka, resztę będzie ważyła słoma z plewami. Następnie, chcąc wiedzieć, ileby się ziarna lub słomy zebrało z całej morgi, należy pomnożyć przez 75, ponieważ morga ma 300 prętów, a 4 pręty stanowi siedemdziesiątą piątą część morgi. Wtedy porównamy morgę jednego sprzętu z drugim i będziemy widzieli różnicę, którą możemy obliczyć na pieniądze.

Opowiadał dalej brat M., co mu mówił jego brataniec, który był kilka lat u gospodarza Niemca w Wassenburgu. Gospodarz ten gospodarując na 90 morgach, co rok wydaje 300 rb. na nawozy sztuczne. Samego owsa sprzedał 400 korcy, a sobie zostawił 150. Kapusty sadzi 6 mórg—za którą bierze 1800 marek w roku, t. j. 800 rb. Pole ma wszystko drenowane — i wszelkie ulepszone narzędzia rolnicze. Jednego tylko brak—brak Boga w sercu, gdyż gospodarz ten Niemiec niewiele sobie robi z religii. My jednak maryawici pamiętajmy, że nasz postęp jak we wszystkiem tak i w rolnictwie, ma się opierać na Bogu i miłości ku Niemu. Niech sobie świat buduje szczęście jak chce — my tylko przyznajemy to szczęście, które z Boga płynie i ten postęp, który jest miły Bogu i oddaje chwałę doskonałościom Bożym.

Cz. K

Poradnik gospodarski.

Pytanie. Według rady podanej w „Wiadomościach Maryawickich" połowę łąki wczesną wiosną zbronowałem i nawoziłem sztucznymi nawozami, tomasówką i kainitem. I rzeczywiście w tej połowie łąki trawa 2 razy jest lepsza, niż na drugiej połowie. Chciałbym resztę łąki także zbronować i użyć sztucznego nawozu, i całą łąkę podsiać, bo choć dość ładna trawa, ale jeszcze z niej nie jestem zadowolony. Czy można to uczynić latem po sprzęcie siana i jak podsiać? *St. Wal.*

Odpowiedź. Bronować łąkę można i należy po sprzęcie siana. Można to uskutecznić zwyczajną żelazną dość ostrą broną, ale latem należy bronować delikatniej, nie tak silnie jak z wiosny. Takie wzruszenie gleby łąkowej bardzo dobrze przyczyni się do wzrostu traw.

Nawozy sztuczne powinno się używać na łąki najlepiej na jesieni lub wczesną wiosną. użycie ich latem może czasem zaszkodzić porostowi traw — zresztą zróbcie próbę.

Do podsiewu łąki czas po sprzęcie pierwszego siana jest najstosowniejszy, tylko trzeba się pospieszyć, żeby nie zwlekać z sianokosem. Jak na waszej łące, gdzie trawa jest niezgorsza, jak piszecie, wystarcza 20 funtów traw do podsiewu. Więc najpierw zbronujcie łąkę w jedną stronę, potem podsiejcie łąkę trawami i znów zbronujcie w drugą stronę. Zróbcie to jak najprędzej po ścięciu siana, nie czekając aż je sprzątniecie, póki łąka jeszcze ma dość wilgoci. Na mieszankę możecie użyć następujących traw:

Rajgrasu angielskiego - - - 5 funtów.
Trawy kupkowej - - - - - 5 „
Tymotki - - - - - - - - 5 „
Koniczyny czerwonej, białej lub
szwedzkiej - - - - - - 2 „
Kostrzewy łąkowej - - - - 3 „

Szwedzką koniczynę używa się na łąkę podmokłą, w innych wypadkach lepiej czerwoną lub białą. Najlepiej przyjrzyjcie się, jakie trawy na waszej łące lub po rowach najlepiej się krzewią i takie kupujcie, ale gotowych mieszanek nie kupujcie.

Cz. K.

List do Redakcyi.

Szanowna Redakcyo!

Proszę o łaskawe wydrukowanie tych słów kilku.

W sobotę, 8-go lutego r. b. na zebraniu gminnem uchwaliliśmy przeprowadzić telefon, któryby łączył gminę naszą z innemi gminami i z Siedlcami jako miastem, w którem jest nasz zarząd powiatowy. Inne gminy podobne poczyniły uchwały, możemy się przeto spodziewać, że to udogodnienie w niedalekiej przyszłości będzie dokonanem.

Jak przeprowadzenia zcalenia gruntów nie życzyli sobie ci, co żyli krzywdą sąsiadów, tak zapewnie złodzieje okoliczni nie będą kontenci z telefonu. Bo telefon rozniesie wieść o dokonanej kradzieży i złodziejom trudno będzie się ukryć. Oprócz tego telefon wiele innych pożytecznych usług nam odda i napewno wydatek poniesiony sowicie się nam opłaci.

Dobrzeby było, gdyby telefon był przeprowadzony do każdej wsi. Na wypadek pożaru byłoby łatwo wezwać straż ogniową.

W naszej okolicy jest jeszcze bardzo potrzebna szosa do stacyi Broszków (na linii Warszawa—Brześć). Potrzebę tę wszyscy gminiacy rozumiemy i wielu pragnie na to złożyć pewien datek i pracę poświęcić. Są jednak i tacy, którzy wolą ponosić większe straty przy braku tej szosy. Na uspokojenie takich chcę tutaj wyjaśnić, że przeprowadzenie szosy nic ich kosztować nie będzie. Miejscowy dziedzic hr. Ostrowski podobno ofiaruje na ten cel 5 tysięcy rubli. Pozatem wypada na każdą morgę w gminie 1 rubel. Trzeba więc będzie dać składkę, ale kto chce to furmanką lub ręczną robotą więcej zarobi, niż da. Sądzę więc, że i ten projekt wkrótce będzie uchwalony i wykonany.

Czytałem niedawno, że mieszkańcy pewnego miasteczka nad rzeką Wartą położonego uchwalili zaprowadzić elektryczność, której mają używać do oświetlenia ulic i domów, a także jako siłę pociągową w maślarni współdzielczej no i zapewne w gospodarstwie zamiast kieratów niszczących konie.

Niech Bóg zapłaci tym, co przyczyniają się do przeprowadzenia kulturalnych ulepszeń, a wszystkim doda miłości, bo w niej siła do dokonania wszystkiego, co służy ogółowi i każdemu z osobna.

Żeliszewiak.

Rozmaitości.

Największy dworzec kolejowy. Słyszymy często o nadzwyczajnych budowach t. zw. „drapaczy nieba“ w Ameryce t. j. kilkudziesięciopiętrowych domach, o najszybszych kolejach, o wielce rozwiniętym przemyśle, o przeróżnych wynalazkach i t. d.

Do nadzwyczajności Nowego Świata przybyło w ostatnim czasie nowe dzieło sztuki budownictwa, mianowicie kolosalny centralny dworzec kolejowy w Nowym Jorku, będący największym dworcem na świecie. Tysiąc pociągów przychodzi tutaj codziennie i odchodzi. Pomyślcie sobie, jaki to musi być gmach, żeby pomieścić tylu podróżnych. Gmach dworca zbudowany jest wyłącznie z kamienia i stali; stali samej wyszło 27 tysięcy tonn. Główna poczekalnia z czerwonego marmuru olbrzymich rozmiarów ze sklepieniem przypominającem kopułę niebieską, usianą 2 tys. 500 gwiazdami rozmaitej wielkości. Większe z nich wieczorem rozbłyskują światłem elektrycznem, a wtedy sala przedstawia wspaniały widok.

Z poczekalni głównej korytarze prowadzą do mniejszych sal. Są tu restauracye, sklepy z najrozmaitszemi towarami, biura telegraficzne, telefoniczne, pocztowe, wszystko, czego potrzebuje podróżny. Wokoło tych sal biegnie ogromny krużganek 60 metr. szeroki. W nim mieszczą się kasy biletowe i bagażowe, stąd podróżni schodami lub za pomocą wind dostają się na perony do odchodzących pociągów. Dworzec zajmuje dwa piętra. Na jednem z nich krążą po 21 torach wyłącznie pociągi pospieszne, na drugim po tyluż torach zwyczajne i podmiejskie. Każdy tor ma oddzielny peron, do którego prowadzi oddzielne wejście. Żeby zapobiedz natłokowi oddzielono ruch osób odjeżdżających i przyjeżdżających. Pomyślano o jaknajwiększej wygodzie i komforcie dla podróżnych. Olbrzymi gmach wraz z torami zajmuje 32 hektary; koszt budowy 300 milionów rubli.

Olbrzym morski. W tych dniach spuszczony zostanie na wody jeden z największych okrętów na świecie „Imperator“, należący do niemieckiego Towarzystwa okrętowego. O rozmiarach tego olbrzyma morskiego chcemy powiadomić czytelników.

Objętość jego wynosi 50 tysięcy tonn, to znaczy, że mógłby pomieścić 2 tysiące 500

wagonów kolejowych. Waga jego (bez ładunku) wynosi 46 milionów kilogramów. Na budowę zużyto 34 miliony kilogramów stali walcowanej, po 2 miliony stali lanej i żelaza lanego, 1 milion kilogramów miedzi i 6.5 miliona kilogr. drzewa.

Długość jego wynosi 276 metrów, szerokość $30^1/_2$ metra, a głębia 19 metrów. Aż 11 pięter (pokładów) będzie się wznosiło jedno nad drugiem. Siła olbrzymich maszyn okrętu razem wynosi siłę 61 tys. koni.

„Imperator" pędzić będzie z szybkością $22^1/_2$ mil morskich na godzinę, będzie więc parowcem pośpiesznym.

Będzie mógł pomieścić 4 tys. 50 podróżnych i załogę, składającą się z 1 tys. 200 ludzi, razem więc 5 tys. 250 osób. Pierwsza klasa pomieścić może 700, druga 600, trzecia 1 tys. 50 a czwarta 1 tys. 700 pasażerów, Sale towarzyskie utrzymane są w stylu Ludwika XIV i XVI. Na uwagę zasługuje zwłaszcza w formie elipsy zbudowana restauracya w stylu empire. Dalej otwarta platforma z „ogrodem zimowym" o złoconych balustradach i marmurem sztukowanym. Obok duży „podwórzec", a dalej obszerna sala okrętowa o rzeźbionych ścianach dębowych. Na innym pokładzie znajduje się sala damska z dużem podwórkiem dalej czytelnie, sala dla palących i bar. Sala jadalna, nad którą wznosi się kopuła szklana, pomieścić może naraz 700 osób.

Jest i pływalnia z marmuru o powierzchni 57 metrów kwadratowych. Kilka tysięcy kajut (pokoików) gościom służy na nocleg. Na pokładzie jest 80 łodzi ratunkowych, w tem dwie motorowe, które w razie niebezpieczeństwa każdej chwili mogą być spuszczone na morze.

Zero.

Twierdziłem niegdyś, wydając lekcyę,
Nie znając jeszcze zwątpienia,
Że cyfra z e r o, sama przez siebie,
Nie ma żadnego znaczenia.

Ale wnikając w sprawy społeczne,
Ja zrozumiałem dopiero,
Że tutaj właśnie wyższe znaczenie
Najczęściej posiada z e r o.

L. Belmont.

Odpowiedzi Redakcyi.

Brat O. Sz. z Powiśla. Podczas lata wiele wydarza się wypadków śmierci z utonięcia. W dzisiejszym numerze zamieszczamy poradnik, jak przywracać do życia topielców.

Brat R. T. z Litwy. Podług prawa, obowiązującego w Cesarstwie i na Litwie, testament można sporządzić urzędowo lub prywatnie.

Testament urzędowy sporządza się przed notaryuszem w obecności trzech świadków, którzy jednocześnie poświadczać mogą i tożsamość zapisodawcy czyli testatora. Testament prywatny może być: albo własnoręczny, albo też pisany przez osobę drugą z podpisem, lub też i bez podpisu zapisodawcy, gdy on pisać ani nawet podpisać się nie umie lub nie może.

Testament prywatny dla swej ważności, jeśli jest własnoręczny, musi być nadto podpisany przynajmniej przez dwóch świadków, gdy zaś pisany jest przez drugą osobę, lub chociażby tylko przez tę ostatnią za testatora podpisany z powodu, iż on podpisać się nie umie lub nie może, testament taki oprócz powyższych dwóch świadków musi być podpisany i przez trzeciego, który go pisał lub tylko testatora podpisał, z dodaniem wzmianki, z jakiego powodu testament nie pisany lub nie podpisany przez tego ostatniego t. j. z powodu, iż on pisać nie umie lub nie może.

Do testamentu prywatnego użytym być musi cały arkusz papieru zwyczajnego lub listowego, chociażby testament składał się z kilku wierszy. Testament napisany na półarkuszu, ćwiartce lub kawałku papieru jest nieważny.

Testamenty mogą być pisane w języku jaki zna zapisodawca i świadkowie. Testamenty w każdym czasie mogą być unieważnione i odwołane przez zapisodawców, lecz testament urzędowy zmieniony być może, za wyjątkiem osób będących w pochodach, które testament urzędowy mogą unieważnić przez piśmienne zawiadomienie swej władzy.

Testamenty prywatne mogą być oddawane na przechowanie notaryuszom. Testamenty tak urzędowe jakoteż i prywatne o tyle tylko mają znaczenie, o ilez ostaną zatwierdzone przez Sąd Okręgowy terytoryum zamieszkania zmarłego zapisodawcy lub położenia majątku nieruchomego.

Przedstawienie do zatwierdzenia nastąpić winno pod nieważnością testamentu w ciągu roku, licząc od dnia śmierci zapisodawcy w Rosyi, a w ciągu lat dwóch od śmierci za granicą. Do zatwierdzenia przedstawiać winni testamenty osoby interesowane, a więc przedewszystkiem spadkobiercy i zapisobiercy a oprócz tego ci, u kogo testamenty złożone zostały jak notaryusze, urzędy i osoby prywatne. Testamenty prywatne składane być winny w oryginale z tłomaczeniem na język rossyjski, jeśli nie w tym języku pisane były; urzędowe zaś w wypisach notaryalnych.

Zaznaczyć wypada, że prawa powyższe nie stosują się do Królestwa Polskiego.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz, Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.